

Wstrząsnęła mną pewna historia z Pakistanu. Przyznam, że chciałabym zobaczyć coś innego niż pontony z rzekomymi (w 90%) uchodźcami w kinie i w teatrze. Chciałabym zobaczyć na przykład historię małej dziewczynki zlinczowanej przez pobożnych muzułmanów z Pakistanu za podarcie Koranu. Taka historia naprawdę miała miejsce.

Chciałabym się dowiedzieć, co powoduje ludźmi, że w imię swej religii są w stanie zbiorowo zamordować dziecko. Życzyłabym sobie, aby reżyser z zacięciem dokumentalisty zechciał się dowiedzieć, co czuła matka tej dziewczynki. Czy broniła do ostatka swojego dziecka, czy też nawet u niej islamska pobożność wzięła górę nad człowieczeństwem? Może można dojść do prawdy, to w końcu niedawna historia. Czy taki film miałby szansę na nagrodę w Berlinie albo w Cannes?



Chciałabym zobaczyć film o Druzyjkach mszczących się na islamistach za swoje porwane w seksualną niewolę siostry. Chciałabym usłyszeć utwór o dzielnych Kurdyjkach walczących z muzułmanami z ISIS, którzy palili ludzi w klatkach. Chciałabym dokumentu o fanatycznych imamach z Mekki i Kairu. Chciałabym dziennikarskiego śledztwa na temat studentów z Berkeley odmawiających Richardowi Dawkinsowi prawa do wystąpienia na uniwersytecie z uwagi na rzekomą islamofobię.

Dobrym (o ile "dobry" to właściwe słowo w tym kontekście) tematem dla kina i teatru byłyby z pewnością zabójstwa honorowe. Rodzina zaprasza swoją córkę z jej niemuzułmańskim mężem, po czym, aby ratować honor, zabija ich. Są setki takich historii. Czy artyści nie powinni zwrócić na to uwagi, odwołując się do tych najnowszych zdarzeń? Ja osobiście nie rozumiem, jak to się może zdarzyć. Jak ludzie mogą postawić ideologię religijną i sąsiadów ponad życiem własnej córki. Chciałabym, aby jakiś utalentowany reżyser filmowy lub teatralny zechciał mi o tym opowiedzieć, spróbować wyjaśnić mi, co drzemie takiego w ludziach, że są zdolni do tak skrajnych zachowań.

Krótko mówiąc, chciałabym, aby sztuka powszechnie ceniona i nagradzana miała też „prawicową nogę”. Niestety, próby przywrócenia tej nogi w Polsce są żałosne. Zwolniono na przykład dyrektorkę PiSFu bo ośmieliła się zaatakować rząd PiSu w swoich kontaktach na festiwalu w Cannes. To doprawdy żałosne i boję się, że kiedy PiS szczęśliwie utraci władzę czeka nas „czerwony październik”, polityczno poprawna masakra wolnej myśli. Wtedy to, co czasem trafnie i nieudolnie chciał wygzekwować PiS w kwestii autorytarnej dominacji ideologii lewicowej w europejskim kinie i teatrze odbije się bumerangiem i będzie jeszcze gorzej. Najmniejszy żart z islamu czy innych lewicowych dogmatów kończyć się będzie więzieniem, lub

opiewającą na dziesiątki tysięcy kaucją.

Co zrobić, aby reżyser robiący film o dziewczynce zamordowanej przez muzułmanów za podarcie Koranu mógł zdobyć nagrodę w Cannes czy Berlinie? Jak sprawić, aby pamięć tego dziecka stała się ważniejsza od modnych ideologii, aby ludzkie cierpienie nabrało większego znaczenia niż polityczny beton poprawności politycznej?

Na pewno nie osiągnie się tego wprowadzając własną cenzurę i bezprawnie zwalniając ludzi, którzy na swoich stanowiskach pracowali pilnie i odnosili sukcesy. Trzeba znaleźć innych artystów i ich wspierać, aby prawda zakryła modny fałsz, aby skrawek rzeczywistości został odsłonięty spod ciężkiej kotary propagandy. Jednak zakrycie jednej kotary inną, być może jeszcze cięższą, prawdy nie odsłoni.

Na koniec, aby nie być gołosłowną, [przytaczam link](#) na temat podobnego przypadku z dzieckiem, które chcą zabić za uszkodzenie księgi Mahometa. Warto zwrócić uwagę, że nawet rząd Pakistanu jest bardziej humanitarny od tłumu wiernych, najpewniej jakoś tam spokrewnionych z 11 letnią kandydatką do kary śmierci. Definitywnie chcę zobaczyć o tym film.